

Solidarność i komunistyczna władza. Dynamika konfliktu 1980 – 1981

<http://jacek.kwasniewski.org.pl>

(tekst przygotowany na seminarium „Solidarność. Nowe podejścia do analizy ruchu społecznego” w Collegium Civitas)

<http://solidarnosc.collegium.edu.pl>

Wstęp.....	1
Socjalistyczna zasada jedności interesów	4
Instytucje demokratyczne a zasada jedności.....	5
Blokada swobodnej artykulacji jako warunek trwania realnego socjalizmu	6
Jak groźna była swobodna artykulacja?	6
Przykład Polski 1980 -1981	7
Jak zorganizowano blokadę – uwagi wstępne.....	8
Uzupełnienie 1. Dlaczego pozostawiono instytucje przedstawicielskie?	10
Uzupełnienie 2. Co to znaczy: ideologiczna geneza realnego socjalizmu?	13
Uzupełnienie 3. Zasada jedności a totalitarne ujęcia systemu	15

Wstęp

To, co chcemy poddać pod dyskusję, nie jest gotowym i skończonym obrazem polskiej rzeczywistości 1980-1981. Jest to raczej skrzynka narzędziowa do zbudowania takiego obrazu. Sami z niej korzystaliśmy przygotowując książkę na ten temat. Pracę nad nią przerwał upadek komuny i wir wydarzeń, w jaki zostaliśmy wtedy wciągnięci.

W poniższym tekście przedstawiamy pomysł, jak badać tamten okres i jak go powiązać z szerszym aparatem teoretycznym analizującym system komunistyczny od jego narodzin w głowach Marksa i Engelsa do jego upadku pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku. Żeby zobaczyć, jak ten pomysł działa w praktyce, pokażemy - stworzony z jego pomocą - skrótowy obraz polskiej rzeczywistości 1980 -1981.

Zadaniem nauk społecznych jest przedstawienie i wytłumaczenie tego, co się wtedy stało.

Przedstawienie i wytłumaczenie polega na zbudowaniu spójnego obrazu, czyli wydzieleniu niektórych faktów z faktograficznego oceanu i ich uporządkowaniu. Uporządkowanie polega na wskazaniu powiązań oraz hierarchii. Wyselekcjonowane fakty mają być przy tym znaczące, ważne, istotne. Kryterium istotności musi opierać się na teorii tłumaczącej ówczesną rzeczywistość. Tłumaczącej, czyli wskazującej przyczyny dlaczego było tak a nie inaczej. W ten sposób poza selekcją i uporządkowaniem podajemy przyczyny takiego wyboru. Im więcej obszarów, uznawanych potocznie za ważne, zostanie uwzględnionych i równocześnie wytłumaczonych, tym lepiej. Zaś płodność koncepcji, która umożliwia wyjaśnienie jak największej liczby faktów powinna iść w parze z jej prostotą.

Respektowanie wymienionych cnót epistemicznych: spójności, dokładności, prostoty i owocności, nie gwarantuje jeszcze wyjaśnienia sukcesu, gdyż znaczącą rolę odgrywają także socjologiczne uwarunkowania recepcji (SSK). Ale tym się nie będziemy tu zajmować.

* * *

To, co się stało w okresie pierwszej Solidarności w latach 1980-1981, czyli rosnące natężenie konfliktów społeczno-politycznych, może być wyjaśnione jako efekt obalenia w jednej części systemu politycznego absolutnie fundamentalnej zasady trwania realnego socjalizmu – blokowania swobodnej artykulacji interesów. Odblokowanie jej w kanale związkowym,

ujawniło szybko jego niekompatybilność z resztą systemu i zapoczątkowało proces destabilizacji i dezintegracji realnego socjalizmu. System instytucji politycznych nie był bowiem przystosowany do działania w warunkach publicznie ujawnionych, zróżnicowanych i konfliktowych względem siebie opinii, interesów, poglądów i postulatów. Co warte podkreślenia, niekompatybilność ujawniała się w okresie 1980 – 1981 stopniowo. Fala drobnych postulatów pracowniczych zatkała go niemal od razu. Wywołało to kolejne żądania, które w mniejszym stopniu dotyczyły spraw pracowniczych a w większym - usprawniania instytucji politycznych, by mogły one sobie poradzić z pierwszą falą mikro postulatów. Chociaż pierwsza fala żądań usprawniających (komisje rządowo-związkowe do spraw różnych) była skromna, postulowane usprawnienia kłóciły się mniej lub bardziej z zasadami ustrojowymi, nie były więc realizowane, co podnosiło napięcie po obu stronach konfliktu. Po stronie społecznej eskalowało to kolejne żądania, coraz mniej związkowe a coraz bardziej dotyczące poważniejszych zmian struktury politycznej. Ponadto, odblokowanie artykulacji tylko w jednym kanale zamieniło go w kanał artykulacji zastępczej. Sprawy zupełnie niezwiązkowe, np. ideologie II Rzeczypospolitej, były artykułowane poprzez instytucje związkowe. Stanowiło to kolejne źródło napięć. Przykład odblokowanego kanału związkowego okazał się też zaraźliwy. Dezintegracja systemu postępowała, bo blokada pękała w mediach, organach przedstawicielskich i w samej partii.

Odblokowaniu artykulacji w sferze społecznej, politycznej, kulturalnej itp. towarzyszyły w okresie 1980-1981 postępujące żądania zwiększenia zakresu swobód gospodarczych. Do wprowadzenia stanu wojennego nie zostało poważnie wyartykułowane żądanie likwidacji planowania centralnego, czy też prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych. Jednak program reformy gospodarczej Solidarności, autorstwa Balcerowicza, radykalnie zmniejszył uprawnienia centralnego planisty na rzecz samorządnych podmiotów gospodarczych mających działać pod dyktando sygnałów rynkowych. Ta utopijna wizja socjalizmu rynkowego była gotowa już na samym początku istnienia Solidarności, ale trzeba było roku zanim się stała oficjalnym stanowiskiem strony społecznej.

* * *

Zarysowany powyżej sposób tłumaczenia dynamiki konfliktu w okresie 1980 -1981 wywodzi się z teorii, która ukazuje system instytucji politycznych realnego socjalizmu, jako zbudowany na założeniu, że społeczeństwo socjalistyczne cechuje przedustawna harmonia interesów. Mówimy tu nie o przekonaniach i intencjach budowniczych, ale o zasadzie konstrukcyjnej systemu instytucji politycznych. Społeczeństwo harmonijne jest założeniem *implicite* tego systemu instytucji. Oznacza to, że system ten jest logicznie spójny, racjonalny i efektywny jeśli założymy, że ma służyć społeczeństwu, które cechuje jedność, harmonia i bezkonfliktowość. Takie społeczeństwo nie potrzebuje klasycznych instytucji demokratycznych, które są zbudowane dla osiągnięcia akceptowanego społecznie kompromisu w sytuacji permanentnego zróżnicowania interesów społecznych i konfliktów między nimi. Jeśli jednak założyć, że społeczeństwo socjalistyczne jest wspólnotą harmonijną, instytucje o demokratycznym rodowodzie (parlament, wybory itp.), nawet jeśli pozostaną, pełnią inne zadania: manifestowania jedności, komunikowania innym swojej aprobaty dla woli partii, wielopoziomowej rekrutacji do aparatu władzy itd. Zanika natomiast ich funkcja publicznego ucierania konsensusu z wyartykułowanych rozbieżności.

Jednak wbrew temu, co było założone w biurokratycznych algorytmach komunistycznych instytucji, harmonia interesów nie istnieje a jej brak ujawnia się, gdy tylko ludzie swobodnie artykułują swoje potrzeby, interesy i opinie. Trzeba więc tę swobodną artykulację na trwałe zablokować, bo nie ma instytucjonalnych płaszczyzn mediacyjnych i w tej sytuacji swobodna

artykulacja jest dysfunkcyjna. Jej zablokowanie staje się podstawową zasadą działania systemu i warunkiem jego przetrwania.

Geneza takiej konstrukcji systemu politycznego wiedzie nas do XIX wieku, do marksowskiej wizji harmonijnego społeczeństwa postkapitalistycznego, do II Międzynarodówki, Lenina i twórców państwa radzieckiego, którzy zaślepieni mrzonką o społeczeństwie harmonijnym zbudowali system terroru harmonię symulujący.

Tak więc pomysł, jak badać okres 1980 -1981 sprowadza się do zalecenia, by - w oparciu o teorię realnego socjalizmu jako systemu zmuszonego z racji swej konstrukcji do permanentnej blokady swobodnej artykulacji - koncentrować uwagę na wielorakich konsekwencjach odblokowania artykulacji w kanale związkowym. Należy analizować zasadniczą dysfunkcyjność tego rozwiązania, które uruchomiło samonapędzający się i postępujący proces destrukcji całego systemu realnego socjalizmu. Kanał związkowy zamienił się w zastępczy kanał artykulacji. Zaś nieskuteczność realizacji przez władze mikro żądań z fazy pierwszej uruchomiła stopniowo coraz bardziej radykalne żądania zmian strukturalnych. Ponadto Solidarność stała się przytuliskiem dla monarchistów, partyjnych poziomek, zwolenników Dmowskiego, czystego kapitalizmu, czynnego strajku i innych pomysłów, jak Polskę naprawić nie mordujących czerwonych, ale odsuwając ich od stołu. Czerwoni zaś nie czekali z założonymi rękami, ale gotowali się do rozprawy. Ponieważ odblokowana artykulacja rozsądzała od wewnątrz także partyjny aparat, odwołano się w końcu do ostatniej linii obrony - do wojska niezarażonego jeszcze miazmatami Solidarności.

* * *

Proponujemy kilka bardziej szczegółowych lektur, które są fragmentami naszej książki „(Nie)realny socjalizm” (1988 – Piechur /wyd. podziemne/, 1992 - PWN).

Wpierw chcemy zarysować strukturalne pryncypia realnego socjalizmu, oparte na założeniu o harmonii interesów społeczeństwa socjalistycznego. Z powodu swojej fundamentalnej niezgodności z rzeczywistością skutkują one koniecznością permanentnego blokowania swobodnej artykulacji interesów.

Opiszemy bliżej socjalistyczną zasadę jedności. Następnie zarysujemy problem klasycznych instytucji demokratycznych i ich losu w systemie realnego socjalizmu. Pod koniec bliżej naświetlimy strukturalnie generowany wymóg blokowania swobodnej artykulacji. Krótki opis narastającego konfliktu politycznego w okresie 1980-1981 posłuży tu unaocznieniu na przykładzie, jakie są konsekwencje zaniechania blokady.

Jako uzupełnienie proponujemy trzy krótkie teksty. Pierwszy to refleksja, czemu w realnym socjalizmie w ogóle pozostawiono klasyczne instytucje demokratyczne. Oponujemy tu popularnej tezie o względach kamuflażowych jako najważniejszej przyczynie. Drugi tekst wyjaśnia, jak należy rozumieć tezę o ideologicznej genezie systemu realnego socjalizmu. Wokół tej kwestii narosło bardzo dużo nieporozumień. Trzeci tekst jest swego rodzaju meta spojrzeniem na naszą koncepcję z wykorzystaniem teorii totalitaryzmu, jako punktu odniesienia. Takie ujęcie jest zasadne, bo obie koncepcje przywiązują dużą wagę do idei jedności interesów, ale lokują tę jedność w zasadniczo innych sferach społecznej rzeczywistości.

Cała książka „(Nie)realny socjalizm” znajduje się na stronach internetowych jej autorów.

<http://jacek.kwasniewski.org.pl>

<http://jerzydrygalski.pl>

Socjalistyczna zasada jedności interesów

Socjalistyczny system polityczny, o którym będziemy pisać, widzimy jako zbiór powiązanych między sobą instytucji politycznych i parapolitycznych, który istniał w ZSRR i innych państwach jego bloku. W skład owych instytucji wchodził między innymi parlament lub jego quasi-odpowiednik rząd, partia komunistyczna i ewentualnie stronnictwa satelickie, system rad narodowych, sądownictwo, związki zawodowe, środki masowego przekazu.

W poszczególnych krajach występowały lokalne odrębności jeśli idzie o sposób wzajemnego powiązania tych instytucji. Mimo to istniała pewna zasada nadrzędna, według której system polityczny we wszystkich krajach był uporządkowany. Była to zasada nadrzędna w dwojakim sensie. Po pierwsze, żadne lokalne odrębności jej nie naruszały. Po drugie, można ją wykryć badając system polityczny socjalizmu w dowolnym okresie jego historii.

Zasada, o której mówimy, jest więc swoistym kluczem pozwalającym zrozumieć wewnętrzną logikę powiązań instytucji politycznych socjalizmu. Jest to przy tym zasada generalna. Wyjaśnia logikę zasadniczych powiązań między instytucjami politycznymi, jak też tłumaczy ich konstrukcję wewnętrzną. W rozdziale niniejszym prześledzimy ową zasadę konstrukcyjną, jak się ona przejawiała w zasadniczych rozwiązaniach ustrojowych realnego socjalizmu oraz wykażemy, że warunkiem trwania systemu o takiej konstrukcji było trwałe zablokowanie w nim swobodnej, oddolnej artykulacji interesów społecznych.

Zasadą, o której mówimy, jest zasada jedności interesów. Formułując powyższe twierdzenie całkowicie abstrahujemy od intencji, jakie przyświecały konstruktorom socjalizmu. Zasada jedności ma tłumaczyć teraz nie motywy, jakimi się oni kierowali przy budowie systemu, ale logikę jego konstrukcji.

System polityczny socjalizmu miał swój własny, specyficzny porządek. Ponieważ mówimy teraz o podstawowych instytucjach politycznych i fundamentalnych zasadach ich działania, nazwać ten porządek można inaczej pryncypiami ustrojowymi socjalizmu. Składały się nań pewne, z góry przewidziane i usankcjonowane prawem lub tylko mocą władzy, zachowania, jakie mogły mieć miejsce we wzajemnych kontaktach różnych instytucji politycznych, wewnątrz nich, a także między nimi a obywatelami. Zbiór owych zachowań, niezależnie od kraju i czasu, łączyła jedna cecha wspólna. Przewidziane były takie zachowania, jakby między kontaktującymi się stronami istniała pełna zgodność, czyli jedność interesów. Natomiast zachowania świadczące o rozbieżnościach bądź konfliktach traktowane były jako anomalie. To wszystko mamy na myśli twierząc, że system polityczny socjalizmu był uporządkowany czy też zorganizowany wedle zasady jedności. Sformułowana wyżej teza odnosi się do generalnych zasad konstrukcyjnych systemu. Pragmatyka sprawowania władzy wymagała czasem pewnych odstępstw od tej zasady.

Zanim przystąpimy do bardziej szczegółowego opisu kilka słów chcemy jeszcze poświęcić samemu pojęciu jedności interesów. Odnosi się ono do specyficznego typu relacji, jaka zachodzi między jednostką a społeczeństwem. Mówiąc najogólniej, jest to relacja pełnej harmonii. W społeczeństwie panuje jedność interesów, gdy interesy osobiste jednostek wyrażane w ramach systemu politycznego nie wchodzi w konflikt ani między sobą, ani z interesem ogólnym, czyli wyrażanym przez władze interesem społeczeństwa rozumianego jako wspólnota. Mamy więc stan doskonałego utożsamiania interesu ogólnego i partykularnego. Istota społeczeństwa, w którym panuje jedność interesów polega więc na tym, że wyartykułowany przez władze interes ogólny (powszechny, zbiorowy), dotyczący całego społeczeństwa, jest w pełni zgodny z wolą każdego członka

tegoż społeczeństwa. Co wszakże jest najistotniejsze, owa pełna zgodność interesów nie jest żadnym kompromisem. Nie jest też osiągnięta drogą zmuszonych negocjacji i wzajemnych ustępstw. Jest ona naturalną cechą tego społeczeństwa. Mamy tu jakby do czynienia z „przedustawną” solidarnością zbiorową.

Nie chcemy w tym miejscu dyskutować, czy tak rozumiana jedność interesów jest w ogóle w świecie realnym możliwa. Marks był przekonany, że wystąpi ona w komunizmie. Twierdzimy jedynie, że ustanowione prawem i mocą władzy zasady wzajemnych powiązań w systemie politycznym socjalizmu zakładały *implicite* jej istnienie. Można więc powiedzieć, że analiza struktury instytucjonalnej tego systemu wykazuje, że zasady jego wewnętrznej organizacji zdeterminowane były ukrytym założeniem co do natury społeczeństwa socjalistycznego. Było to założenie o jedności interesów tego społeczeństwa. Ważne jest uprzytomnienie sobie, że założenie to wykrywamy nie poprzez lekturę tekstów ideologicznych, czy przemówień polityków, ale badając samą wewnętrzną strukturę instytucjonalną systemu. Ponieważ zaś zasada jedności była obecna we wszystkich krajach bloku oraz wykryć ją można w każdym momencie historii realnego socjalizmu, może być ona jednym z kluczowych elementów definicji tego systemu.

Z założenia jedności interesów płyną dwa oczekiwania co do wzajemnych stosunków między jednostką a organami władzy reprezentującymi interes ogólny, tj. całego społeczeństwa. Po pierwsze, oczekiwana jest powszechna i z góry istniejąca akceptacja owego interesu ogólnego, który wyrażany jest przez powołane do tego celu instytucje polityczne. Po drugie, oczekiwane są motywacje jednostkowe nakierowane na ten właśnie interes ogólny.

Twierdząc zatem, że system polityczny socjalizmu zorganizowany był wokół zasady jedności, mamy na myśli fakt, że przewidziano w nim z góry takie zachowania, jakby akceptacja woli partii i pragnienie jej realizacji były z góry wiadome i stanowiły powszechną i naturalną skłonność obywateli.

Instytucje demokratyczne a zasada jedności

Omówienie pozostawionych w systemie socjalistycznym instytucji demokratycznych wymaga odniesienia ich do pierwowzoru. Są nimi procedury-instytucje demoliberalne. Porównanie to jest konieczne, gdyż socjalistyczne modyfikacje tego wzorca nie były przypadkowe. Analiza pozwala wykryć ogólną zasadę, według której modyfikacje te były dokonywane. Jest nią założenie jedności interesów społeczeństwa socjalistycznego. Dzięki analizie porównawczej można wykazać wpływ tego założenia na ten istotny fragment struktury politycznej socjalizmu.

Naszą uwagę skierujemy na jeden tylko z aspektów procedur demoliberalnych, a mianowicie ich roli w formułowaniu akceptowanej społecznie woli zbiorowej.

Procedury demoliberalne zakładają, że w społeczeństwie ścierają się stale interesy względem siebie konfliktowe. Jeżeli więc wola zbiorowa ma wyrażać nie tylko interesy jednej grupy, musi być kompromisem między istniejącymi sprzecznościami. Wymaga to oczywiście rezygnacji z takiej koncepcji woli zbiorowej, która ustawia ją ponad i poza interesami grupowymi. W warunkach konfliktu interesów, czyli braku ich jedności, idea taka jest wyłącznie polityczną fikcją.

Akceptacja demoliberalnych założeń sprawia, że sformułowanie społecznie aprobowanej woli zbiorowej wymaga zastosowania bardzo specyficznych procedur politycznych. W tym celu konieczne jest powołanie do życia instytucji, które muszą gwarantować jednocześnie:

- 1) swobodę artykułowania przez różne grupy społeczne własnych interesów;
- 2) społeczeństwu rolę najwyższego arbitra czyli suwerena;
- 3) trwałość tego systemu.

Wybory, parlament, prawa mniejszości, niezależne sądownictwo, podział władz, są proceduralnymi konsekwencjami tych podstawowych założeń.

Jeżeli jednak zasadą organizującą system polityczny jest założenie przeciwne, o jedności interesów społecznych, ma to daleko idące konsekwencje dla kształtu instytucji służących wypracowaniu akceptowanej społecznie woli zbiorowej. Przyjęcie tego założenia likwiduje już bowiem na wstępie wiele problemów, do których rozwiązania powołano instytucje demoliberalne, oparte na przekonaniu o trwałej rozbieżności interesów.

W warunkach jedności swobodna artykulacja nie mogła ujawniać rozbieżności interesów, bo ich nie było. Traciła sens zasada kompromisu i polaryzacji na większość i mniejszość. Rzutowało to bezpośrednio na sposób powoływania, funkcje i tryb pracy parlamentu oraz na funkcjonowanie systemu wielopartyjnego, o ile on istniał. Także instytucje gwarantujące trwałość systemu, a powołane z obaw przed groźbą ewentualnego nań zamachu, stają się przy założeniu jedności interesów zbędne. Nikt przecież w społeczeństwie, które cechuje jedność, nie musi się obawiać niekorzystnych dla siebie zamiarów innych współobywateli.

Takie właśnie założenia zobrazowane były w konstytucjach państw socjalistycznych. W naszej dalszej analizie opieramy się głównie na konstytucji PRL, wskazując jednocześnie na jej analogie z innymi konstytucjami socjalistycznymi.

* * *

Założenie jedności interesów likwidowało problem wypracowywania w systemie politycznym konkretnego kształtu woli zbiorowej mającej społeczną akceptację. Założono, że wola taka istnieje w sposób naturalny. Z pozostawionych w socjalizmie instytucji demokratycznych usunięto więc wszelkie procedury służące wypracowywaniu społecznie akceptowanej woli zbiorowej w drodze kompromisu i mediacji. Nowe procedury, którymi zastąpiono usunięte, zakładały istnienie już gotowej i znajdującej pełną akceptację woli zbiorowej, która nie była w nich wypracowywana, lecz wprowadzona niejako z zewnątrz.

Blokada swobodnej artykulacji jako warunek trwania realnego socjalizmu

Jak groźna była swobodna artykulacja?

Próżno szukać społeczeństwa, w którym panowałyby harmonia i jedność interesów. Takich społeczeństw nie ma. Naturalną cechą społeczeństwa jest konflikt, nie zaś jedność.

System polityczny socjalizmu był wszakże tak zorganizowany inaczej. W ramach jego usankcjonowanych prawem i mocą władzy zachowań politycznych, nie były przewidziane, jako normalne, zachowania świadczące o rozbieżnościach interesów i konfliktów. Oznacza to, że nie było też przewidziane wyrażanie w nim dezaprobaty dla partyjnych ocen, diagnoz, interpretacji i decyzji, zgłaszanie niezależnych i alternatywnych propozycji oraz nie było ustalonego trybu kompromisowego rozwiązywania ujawnionego w ten sposób konfliktu. System polityczny zbudowany był jakby dla fikcyjnego społeczeństwa, które cechuje harmonia interesów. Problem w tym, że działał w społeczeństwie realnym, gdzie owej harmonii nie ma, gdzie zamiast niej istnieje naturalny

stan zróżnicowania interesów i konfliktów między nimi.

Owa sprzeczność między naturą społeczeństwa, założoną *implicite* w systemie politycznym socjalizmu, a naturą społeczeństwa realnego w sposób zasadniczy determinowała funkcjonowanie systemu. Działo się tak, bowiem swobodne ujawnienie na forum publicznym rozbieżności i konfliktów stanowiło dla tego systemu fundamentalne zagrożenie, gdyż podważało rację jego bytu w dotychczasowym kształcie. Powstawałyby wówczas sytuacje nie przewidziane w zaprogramowanym schemacie zachowań. Okazałby się on w związku z tym nieprzydatny. Jednakże przystosowanie go do działania w warunkach swobodnie ujawnionych konfliktów i rozbieżności byłoby równoznaczne z likwidacją dotychczasowych, podstawowych rozwiązań strukturalnych. Swobodne ujawnienie rozbieżności i konfliktów musiałyby ujawnić między innymi wszelkie sprzeczności wobec woli partii. Ale w dotychczasowym systemie partia miała zagwarantowaną wyłączność, jeśli idzie o wyrażanie woli zbiorowej. Ujawnienie realnie istniejących konfliktów byłoby więc równoznaczne z ujawnieniem sprzeciwu wobec tego monopolu. W skład kierowniczej roli partii wchodziły też rozwiązania, które gwarantowały wcielanie przez partię jej woli w życie. Ujawnienie konfliktów pociągnęłoby więc za sobą ujawnienie także sprzeciwu i wobec tych rozwiązań. Widzimy zatem, że ujawnienie w systemie politycznym socjalizmu istniejących realnie rozbieżności interesów, wywołując konflikt merytoryczny na linii: wola partii - interesy przeciwstawne, pociąga za sobą nieuchronnie konflikt strukturalny. Jego osią byłoby zanegowanie pozycji partii w imię adekwatnych dla braku rozwiązań demokratycznych. Konflikt ten niesie zagrożenie dla pryncypiów ustrojowych, godzi bowiem w podstawowe rozwiązania strukturalne. A to zapowiada burzliwy proces destabilizacji, a następnie dezintegracji istniejącego systemu politycznego.

Przykład Polski 1980 -1981

Powyższe twierdzenie ogólne można znacznie ukonkretnić. Lata 1980-1981, kiedy to wystąpiło czasowe upublicznienie konfliktów, pozwalają bowiem prześledzić na konkretnym przykładzie ten kilkufazowy proces destabilizacji. W fazie pierwszej (jesień i zima 1980) nastąpiło wyartykułowanie interesów dotąd stłumionych w systemie politycznym. Rzecz charakterystyczna, nie były to wcale żądania zasadniczych przemian instytucjonalnych. Dotyczyły one głównie spraw pracowniczych na szczeblu przedsiębiorstw. Nastąpiła masowa, żywiołowa i nie uporządkowana artykulacja niosąca zróżnicowane i sprzeczne ze sobą postulaty. Ujawnione zostały sprawy długo zaniedbywane, od dawna lekceważone. Z chwilą ujawnienia wszystkie one domagały się rozwiązania. Towarzyszyły im zadawnione urazy i emocje, wołania o naprawienie krzywd i o sprawiedliwość. Ta lawina wniknęła w system polityczny i niemal natychmiast zatkała jego system decyzyjny. Nie mogła być bowiem przeformułowana w społecznie akceptowany makroprogram, gdyż nie istniały przystosowane do tego celu procedury mediacyjno-kompromisowe. System nie mógł więc już działać po starym, a po nowemu nie mógł, nie umiał i nie chciał. Ten stan rzeczy spowodował przejście do fazy drugiej, groźnej już dla jego stabilności. Brak działań ze strony władzy, zgodnych z wyartykułowanymi wcześniej żądaniami sprawił, że w system uderzyła druga fala żądań. Na dalszy plan schodziły stopniowo postulaty pracownicze zgłoszone uprzednio. Zastępowane były żądaniami przemodelowania samego systemu. Skoro bowiem dotychczasowy okazał się niezdolny realizować postulaty zgłoszone w pierwszej fazie, żądano takiej jego przebudowy, aby mógł to robić. Była to fala żądań strukturalnych. Towarzyszyły jej rosnące napięcia społeczne. Ta faza, którą obserwowaliśmy od wiosny do końca 1981 roku, miała swą własną, wewnętrzną dynamikę. Początkowo żądania strukturalne były skromne i miały na celu wyłącznie usprawnienie realizacji konkretnych

postulatów z fazy pierwszej. Dotyczyły więc przede wszystkim uporządkowania i usprawnienia komunikacji między aparatem władzy a stroną społeczną, stworzenia stałych platform negocjacyjnych. Gdy żądania te natrafiły na opór, nastąpiła ich eskalacja. Zgłaszano postulaty stworzenia niezależnego systemu arbitrażu, który rozwiązywałby przeciągające się spory dotyczące postulatów wcześniejszych. Gdy i te postulaty zostały odrzucone, zaczęły stopniowo dochodzić do głosu żądania szersze. Mieliśmy tu do czynienia z eskalacją żądań wynikającą z oporu systemu przed zmianami. Do pewnego momentu był to proces żywiołowy. Każda następna postulowana zmiana miała w bezpośredniej intencji rozwiązać kłopoty z realizacją postulatu wcześniejszego. Stopniowo jednak zakres postulowanych zmian nabierał coraz bardziej charakteru całościowej reformy systemu. Rosła przy tym precyzja w formułowaniu postulatów, rozumienie ich wagi i powszechność ich akceptacji. Mimo zastrzeżeń i deklaracji czynionych w roku 1981 przez większość projektodawców, żądania strukturalne faktycznie w coraz większym stopniu kwestionowały dotychczasowe procedury polityczne, które zapewniały przenoszenie w teren woli partii. Projektując nowe atakowano więc tym samym kierowniczą rolę partii i zasadę jedności jako zasadę organizacji systemu politycznego.

Faza żądań strukturalnych zaostrzyła konflikt między aparatem władzy i większością społeczeństwa optującą za zmianami systemu. Żądania strukturalne zgłaszane w coraz gorętszej atmosferze politycznej zderzały się z systemem i były przezeń odrzucane. Ale system polityczny tracił przy tym swą zwykłą stabilność. Przystawał być w pełni kontrolowany przez partię. Następował rozpad wielu jego funkcji na niższych szczeblach. Destabilizacja polityczna powiększała trudności gospodarcze. W tej oto sytuacji, gdy jedne grupy formułowały jeszcze coraz to nowe żądania mające być przedmiotem negocjacji, inne przechodziły już do fazy trzeciej — aktywnego bojkotu istniejących procedur i prób zastępowania ich własnymi. Gdy więc jedni ciągle jeszcze liczyli na przepchnięcie własnych pomysłów w drodze negocjacji, inni, coraz liczniejsi, odrzucali już w praktyce ideę dialogu i brali kwestię przeprowadzenia zmian w swoje ręce, bez oglądania się na z góry wiadome stanowisko władz. Rozpoczynał się właściwy proces destrukcji systemu. Początki tej trzeciej fazy mogliśmy obserwować w ciągu ostatnich dwóch-trzech miesięcy przed 13 grudnia 1981 roku.

Jak zorganizowano blokadę – uwagi wstępne

Swobodne ujawnienie realnie istniejącego braku jedności zawsze stanowiło dla systemu realnego socjalizmu śmiertelne zagrożenie. Zagrożenie to było przy tym wszechobecne i nieustanne, bowiem brak jedności jest powszechny i nieprzemijający. Jeżeli zatem opisany system polityczny miał przetrwać, konieczna była ciągła walka z zagrażającym mu zewsząd i zawsze niebezpieczeństwem. Rozbieżności i konfliktów zlikwidować nie sposób. Jediną drogą zachowania *status quo* było więc niedopuszczenie do ich żywiołowego ujawnienia na szerszą skalę gdziekolwiek, a zwłaszcza w trakcie przebiegu usankcjonowanych procedur politycznych (parlament, wybory, rady narodowe) i na forum takich instytucji, w których mogłyby się stać zarzewiem destrukcji (uniwersytety, związki zawodowe, mass-media). Konflikty i rozbieżności musiały zniknąć z powierzchni systemu. Ponieważ zaś pojawiają się zawsze, gdy społeczeństwo może swobodnie artykułować swe żądania, konieczne było zablokowanie w systemie politycznym i na jego obrzeżach swobodnej artykulacji interesów. Blokada swobodnej artykulacji stała się w ten sposób absolutnie podstawowym zadaniem, jakie musiało być permanentnie realizowane, aby system polityczny socjalizmu mógł trwać.

Cały mechanizm funkcjonowania został przede wszystkim zorientowany na eliminację

fundamentalnego zagrożenia, jakie stanowiła dlań swobodna artykulacja. W ten oto sposób *hiatus* między rzeczywistością fikcyjną i założoną w systemie, a rzeczywistością realną stał się podstawową determinantą jego działania. Oglądany z tej perspektywy system socjalistyczny był areną zmagania, w których stawką było przetrwanie zespołu instytucji politycznych zorganizowanych wedle zasady jedności, a siłą destrukcyjną, którą należało pokonać i spacyfikować, było realnie istniejące społeczeństwo.

Szczegółowa analiza mechanizmów blokujących swobodną artykulację będzie przedmiotem następných rozdziałów. Zanim jednak zaczniemy omawiać detale, poświęcimy kilka słów na zarysowanie ogólnej konstrukcji tego mechanizmu. Aczkolwiek miał on kilka odmian, oparty był generalnie na pomyśle dwóch równocześnie działających kanałów. Pierwszym przesyłane były z góry do dołu treści, które powinny być wyartykułowane. Drugi miał zapewnić uległość tych, którzy owe treści mieli wyrazić i wdrożyć w życie. Cechą specyficzną tak pomyślanej blokady było nie totalne zamknięcie wszystkim ust i ustanowienie w systemie politycznym strefy całkowitej ciszy, lecz skanalizowanie artykulacji i odgórne nią sterowanie.

Instytucje polityczne, które z natury rzeczy powołane są do wyrażania interesów różnych grup społecznych (rady narodowe, związki zawodowe itd.), czyniły to nadal, jednakże nie miały możliwości ani swobodnego wyartykułowania żądań, ani działania zgodnego z wolą tych, których formalnie były reprezentantami.

Kanał, którym przesyłane były instytucjom politycznym treści, jakie miały być w nich wyartykułowane, nazywamy dalej kanałem sterowania centralnego. Przesyłanie dokonuje się głównie dzięki odpowiednim konstrukcjom prawnym pozbawiającym niższe ogniwa artykulacyjne swobody działania. Konstrukcje te, to powszechnie znane rozwiązania centralistyczne przesuwające uprawnienia decyzyjne do wyższych szczebli systemu. Kanałem sterowania centralnego mogła być struktura partyjna (m.in. w przypadku mass-mediów i samej partii), administracja państwowa (w przypadku rad narodowych), hierarchiczna struktura związkowa itd. Wielość tych instytucji nie zmienia jednak faktu, że ostatecznym nadawcą był zawsze centralny aparat partyjny, który kontrolował naczelne władze wszystkich tych instytucji i dbał, by przesyłały one do dołu polecenia zgodne z jego wolą.

Drugi element mechanizmu blokującego swobodną artykulację w systemie politycznym nazywamy kanałem kontroli lokalnej. Jego zadanie polegało głównie na selekcyjonowaniu osób do pracy w instytucjach politycznych. Selekcja ta miała zapobiec ujawnianiu na forum publicznym rozbieżności między treściami narzuconymi a faktycznymi interesami i poglądami grup, w których rzekomo imieniu owe treści były wyrażane. Ludzie zdadni do pracy w tych instytucjach musieli więc być albo obojętni na faktyczne interesy grup, których byli formalnymi przedstawicielami, albo co prawda wrażliwi na te interesy, lecz próbujący je forsować jedynie w ramach niewielkiego marginesu swobodnego manewru, jaki był przyznany instytucji, w której pracowali. Musieli to być ludzie, których można zawsze przywołać do porządku, gdy zwierzchnicy uznali ich usiłowania za przekraczające bezpieczne granice. Funkcję kanału kontroli lokalnej sprawowały z reguły terenowe komitety partii korzystając z rozległej listy nomenklatury oraz kontrolując mechanizmy wyborcze do przedstawicielskich organów systemu politycznego.

Blokada artykulacji spoczywała zatem głównie na barkach partii komunistycznej, a ściślej jej aparatu. Aby wszakże blokada mogła być skuteczna, niezbędne było harmonijne i solidarne współdziałanie wszystkich ogniw tegoż aparatu. Musiał on reprezentować na zewnątrz, wobec reszty systemu, jednolite stanowisko i zgodnie z nim działać.

Konieczność ta wynikała między innymi z faktu, że inna organizacja partyjna selekcjonowała ludzi do pracy w lokalnej komórce systemu politycznego, a inna, prawie z reguły centralna, korzystała z nich następnie, bezpośrednio lub pośrednio, kierując polecenia, które mieli oni artykułować jako interesy danego regionu, lub danej grupy społecznej i następnie je realizować. Działania terenowego i centralnego aparatu partyjnego musiały się więc nawzajem harmonijnie uzupełniać — inaczej aparat partyjny nie mógłby niczego skutecznie narzucić, gdyż linia wypracowana na górze natrafiałaby na opór i byłaby torpedowana przez niższe instancje, które miały przecież tworzyć na dole warunki jej realizacji. Nie mógłby też niczego skutecznie blokować, jeśli wśród samych blokujących nie będzie zgody, co blokować należy.

Problem polegał jednak na tym, że tak pomyślana jedność działania aparatu partyjnego wobec reszty systemu nie mogła zaistnieć przy zachowaniu w samej partii swobodnej artykulacji. Uniemożliwienie bowiem swobodnego wyrażania interesów, żądań i opinii w reszcie systemu przekształciłoby partię w organizację zastępczą. Interesy stłumione gdzie indziej szukałyby możliwości artykulacji w ramach struktur partyjnych. Byłyby to oczywiście interesy bardzo różne, sprzeczne ze sobą nawzajem, a także z oficjalną linią partii. W systemie wielopartyjnym ich artykulacja uległaby rozproszeniu. Zróżnicowane opcje ideologiczne poszczególnych partii umożliwiłyby bowiem naturalną selekcję i grupowanie się tych interesów w miarę jednolitych blokach. Jednakże wyrażenie ich wszystkich naraz w ramach jednej organizacji czyni niezwykle trudnym, o ile w ogóle możliwym, osiągnięcie między nimi zadowalającego kompromisu. Świadectwem trudności z tym związanych są choćby doświadczenia WKP(b) w roku 1921 przed X Zjazdem tej partii.

Osiągnięcie kompromisu utrudniał dodatkowo fakt, że w partii, podobnie jak w całym systemie, nie istniały sformalizowane procedury mediacyjne nacelowane na osiąganie kompromisu w przypadku pojawienia się konfliktów między kierownictwem partyjnym a lokalnymi ogniwami partii.

Tak więc swobodna artykulacja w partii mogła wywołać identyczne skutki, co i w reszcie systemu. Ostre konflikty wewnętrzne zostałyby ujawnione, lecz nie mogąc być — z braku procedur mediacyjnych — ani rozwiązane, ani skanalizowane, postawiłyby partię w obliczu identycznych procesów destabilizacji i destrukcji, co opisane uprzednio. Aby więc uniknąć tego niebezpieczeństwa, niezbędne było zablokowanie swobodnej artykulacji również w samej partii.

Uzupełnienie 1. Dlaczego pozostawiono instytucje przedstawicielskie?

Na zakończenie rozdziału chcemy chwilę uwagi poświęcić zagadnieniu, które nie było w nim co prawda szerzej rozwijane, ogniskuje wszakże uwagę wielu osób i rodzi wiele nieporozumień.

Problem dotyczy przyczyn pozostawienia w socjalizmie różnego typu instytucji przedstawicielskich, jako istotnego fragmentu struktury politycznej. Mamy tu do czynienia z sytuacją paradoksalną. Instytucje te funkcjonowały, ale swobodna w nich artykulacja była zablokowana. Nie pełniły więc roli, do jakiej były z natury powołane. Co więcej, samo ich istnienie nie wydaje się absolutnie konieczne w strukturze opartej na założeniu jedności. Można sobie z powodzeniem wyobrazić system oparty na tym założeniu, bez instytucji przedstawicielskich. Blokada wówczas istniałaby i tak, tyle że

wyglądałaby inaczej. Skoro jednak instytucje przedstawicielskie były, blokada musiała być w znacznej mierze skierowana na ich neutralizację. Nie wydaje się to grzeszyć zbytnią logiką. Zamiast załatwić sprawę radykalnie, likwidując te instytucje, pozostawiono je, budując skomplikowany mechanizm ich blokady oraz tworząc jakieś ułomne dla nich funkcje, jak choćby odświętnego manifestowania jedności. W sposób naturalny rodzi się więc pytanie: dlaczego je pozostawiono?

Byłoby wielkim uproszczeniem odrzec, że decydującą rolę odegrały tu względy kamuflażowe, że wszelkiego typu organy wybieralne były przede wszystkim rozmyślnie zbudowaną i równie rozmyślnie utrzymywaną atrapą mającą pozorować demokratyczny charakter władzy. Taka odpowiedź trywializuje całe zagadnienie. Po pierwsze, pomija istotne momenty w historycznym procesie tworzenia instytucji politycznych socjalizmu. Po drugie, kierując uwagę na drugorzędną w końcu funkcję kamuflażową nie dostrzega innych, naprawdę doniosłych funkcji, jakie miały do odegrania w socjalizmie zablokowane instytucje przedstawicielskie.

Jeśli idzie o sprawę pierwszą, podstawowej przyczyny wykształcenia się takiego tworu, jakim były zablokowane organy przedstawicielskie, szukać należy w mechanizmie ewolucji politycznych struktur państwa radzieckiego. Interesująca nas konstrukcja powstawała żywiołowo, tzn. bez z góry obmyślonego planu, lecz kierunek ewolucji został zdeterminowany na wstępie przez specyficzne zdefiniowanie problemu; zdefiniowanie, o którym przesądziła doktryna. Spróbujmy to wyjaśnić nieco bliżej. Nie było w doktrynie dylematu: zachować czy też w ogóle zlikwidować instytucje przedstawicielskie. Był natomiast, uwarunkowany ideologicznym widzeniem świata, problem wyrugowania z tych instytucji wrogów rewolucji, którzy chcieliby je przekształcić w ośrodki opozycji przeciw partii pełniącej dziejową misję wyzwolenia mas. Realizacja tego zadania wywołała jednak niezamierzoną pierwotnie ewolucję struktur. O kierunku przemian instytucji przedstawicielskich zadecydował fakt, że powszechny i naturalny w społeczeństwie brak jedności interesów był przez ideologicznie zaprogramowanych przywódców bolszewickich interpretowany w błędnie rozpoznających tę sytuację kategoriach doktrynalnych. Sformułowana w doktrynie ścisła współzależność między konfliktowym charakterem społeczeństwa a jego dychotomiczną wizją (burżuazja-proletariat) powodowała, że konflikty interesów interpretowano wyłącznie jako przejaw walki klasowej, która zniknie wraz z likwidacją prywatnej własności i klasy posiadaczy, ustępując miejsca naturalnej, w myśl doktryny, harmonii społecznej. Gdy zatem rewolucja obaliła stary porządek oparty na prywatnej własności, istniejący nadal brak jedności, czyli konflikty interesów, traktowano nie jako zjawisko powszechne, naturalne i nieprzemijające, lecz jako szczątkowe, wywołane już to oporem wywłaszczanych i ich „subiektywnych i obiektywnych” adherentów, już to przejściowym brakiem klasowej świadomości części uwłaszczonych. Przystępując z taką oceną sytuacji do rugowania wrogów rewolucji z organów przedstawicielskich, trudno było przewidzieć, że konsekwentne trzymanie się tej interpretacji i równie konsekwentna polityka wypierania wroga musi doprowadzić do zablokowania swobodnej artykulacji interesów, w pierw w radach i związkach zawodowych, a potem — gdy stłumione tam rozbieżności przeniosą się siłą rzeczy do partii — proces ten trzeba będzie i w niej powtórzyć odbierając stopniowo głos najpierw niższemu szczeblom, potem wyższemu, aż w końcu jedynym uprawnionym do wyrażania woli społecznej stanie się wódz.

Błędna, ideologiczna ocena źródeł i skali zjawiska braku jedności spowodowała, że to naturalne i powszechne zjawisko przepuszczone przez interpretacyjny filtr doktryny uległo personifikacji w postaci nieprzeliczonej armii wrogów; armii, która swe rozmiary ujawniała jednak stopniowo. Gdy bowiem zostali już zniszczeni przeciwnicy deklarujący

się jawnie, a harmonii nadal nie było, wniosek sformułowany zgodnie z logiką doktryny brzmiał: widać nie wszyscy jeszcze wrogowie zostali unieszkodliwieni. Błąd ideologii uruchomił w ten sposób fatalny proces coraz bardziej obłądnej nagonki na wroga, a *de facto* — na całe społeczeństwo. Jednakże instytucje przedstawicielskie pozostawiono, bo świadomie przez bolszewików realizowanym celem nie było wcale odsunięcie od nich społeczeństwa jako takiego, lecz owego mitycznego przeciwnika. Ponieważ jednak pojawiał się on wszędzie i zawsze, gdzie tylko pozwolono mówić otwarcie i bez obaw, zadanie, jakie rozwiązywali kolejni bolszewicy ustawodawcy łudzaco przypominało słynną reklamę modelu Forda T., głoszącą, iż „każdy odbiorca może mieć wóz pomalowany na taki kolor, jaki chce, pod warunkiem, że będzie to kolor czarny”. Podobnie rzecz się miała z radzieckimi organami przedstawicielskimi. Ich konstruktorom polecono, aby każdy obywatel mógł w nich mówić swobodnie pod warunkiem, że będzie wyrażał interesy klasy robotniczej głoszone przez partię. Absurd takiego postawienia sprawy widać jednak dopiero z zewnątrz doktryny. Zawarte w niej przekonanie o nieuchronnym narastaniu harmonii społecznej łatwo godziło postulat jedności z postulatem swobodnej artykulacji.

Można jednak zadać pytanie, dlaczego zablokowanych instytucji przedstawicielskich nie zlikwidowano później, gdy rola ideologii jako czynnika motywującego władzę osłabła. Otóż na tak postawione pytanie można odpowiedzieć również pytaniem: po co władza miałaby to zrobić? Jeżeli blokada była szczelna, instytucje te nie sprawiały jej żadnych kłopotów, mechanizm blokujący stał się rutynowy, a co więcej — pełnił inne pożyteczne dla władzy funkcje. Korzyści z likwidacji byłyby zatem co najmniej dyskusyjne. Jeżeli natomiast blokada przestawała być szczelna, likwidacja — rozwiązanie pozornie radykalne — nie wchodziła przeważnie w grę. Brak szczelności miał bowiem z reguły miejsce w momentach kryzysowych i oznaczał, że społeczeństwo uzyskało w pewnym zakresie możliwość swobodnego artykułowania. Nacisk rewindykacyjnej artykulacji powodował wówczas wzrost napięć społecznych. Zlikwidowanie w takim momencie Sejmu, rad narodowych, związków zawodowych, czy też wyrugowanie z partii organów wybieralnych nie polepszyłyby sytuacji, lecz ją niepomiarnie zaogniło. Żadna zaś władza nie jest do tego skora, o ile nie jest ostatecznie przyparta do muru. Okres od końca roku 1956 do 1958/1959 wskazuje, że istnieje cała gama innych technik, którymi można stopniowo neutralizować napięcie i jednocześnie, również stopniowo, przywracać szczelność mechanizmu blokady. Techniki te zawodzą dopiero przy wysokim zorganizowaniu niezależnych ośrodków artykulacji, jak miało to miejsce w przypadku „Solidarności” w latach 1980-81. I właśnie dopiero wtedy, gdy wszelkie próby politycznego wymanewrowania społeczeństwa zawodzą, władze decydują się na krok ostateczny — likwidację swobodnie artykułujących organów przedstawicielskich. Jednakże koszty materialne i polityczne związane z wprowadzeniem otwartego terroru, którym należy wówczas zdusić opór społeczny, są tak znaczne, że likwidacja odblokowanych instytucji przedstawicielskich jest krokiem ostatecznym. Dopiero ponowne ich odtworzenie, od razu w wersji bezpiecznej, czyli zablokowanej, można uznać za podyktowane głównie chęcią kamuflażu. Choć i wtedy pewną rolę odgrywają inne względy, owe specyficzne korzyści, jakie czerpała władza z samego procesu blokady. Ważyły one niemało i na decyzji pozostawienia instytucji przedstawicielskich, a także — choć może w mniejszym stopniu — na decyzji ich odtworzenia po uprzedniej likwidacji.

Po pierwsze, zablokowane instytucje przedstawicielskie były dla władzy bazą rekrutacji i szkolenia przyszłych elit kierowniczych. Były też pulą wstępnych wyróżnień oraz sitem selekcji. Były również w pewnym stopniu ogniwami zaciemniającymi układ faktycznych relacji władza-społeczeństwo, przez tworzenie pozorów masowego

uczestnictwa w sprawowaniu władzy.

Po drugie, blokada współtworzyła system kontroli nad społeczeństwem. Jej mechanizm kreował świat pozorów. Społeczeństwo pozorowało wybór swoich reprezentantów, oni z kolei pozorowali, że mówią w imieniu społeczeństwa, a władza udawała, że w to wszystko wierzy. W efekcie powstawał oficjalny obraz harmonii społecznej, *de facto* zaś stan blokady. Uczestnictwo w tej grze pełniło niezwykle istotną funkcję komunikowania przez obywatela posłuszeństwa wobec władzy, bowiem tylko posłuszny obywatel godzi się na udawanie. Blokada była więc systemem wczesnego ostrzegania przed tymi, którzy się z owej gry wyłamują. Każdy musiał co pewien czas nadać komunikat o swoim posłuszeństwie. Było nim oczywiście nie tylko, a nawet nie przede wszystkim, uczestnictwo w wyborach. System komunikatów był znacznie bardziej rozbudowany. Mogło nim być, sięgając do przykładu Vaclava Havla, wystawienie przez kierownika sklepu warzywnego odpowiedniego hasła na wystawie w odpowiednim czasie. Na przykład „Niech żyje 1 maja” lub „Program partii programem narodu”. System komunikatów poza okresowym informowaniem przez obywatela o jego pozytywnym stosunku do władzy wciągał go również mimowolnie w jej orbitę. Utrwalał ją. Komunikat nadawany był bowiem nie tylko do góry, ale również na boki, do innych członków społeczności. Współtworzył wszechogarniającą rzeczywistość pozorów, wywierał więc presję na innych, aby czynili podobnie. Zniewalał innych do konformizmu.

Po trzecie, pozostawienie zablokowanych instytucji przedstawicielskich leżało w partykularnym interesie tych, którzy koordynowali proces blokady i odgórnego narzucania. Koordynatorem była partia, a mówiąc ściślej jej aparat. Swą pozycję koordynatora zawdzięczał on władczyim uprawnieniom wobec reszty systemu. Te właśnie uprawnienia i związane z nimi profity były przedmiotem intensywnych zabiegów i konkurencji w łonie aparatu. Trzeba jednak pamiętać, że mimo ostrej konkurencji, członków aparatu łączył pewien wspólny interes. Wywodził się on stąd, że uprawnienia, o które toczyła się wewnętrzna walka, istniały w dużej mierze dzięki instytucjom przedstawicielskim, które trzeba było zablokować i dzięki temu, że właśnie aparat miał to zadanie koordynować. Konkurencja toczyła się więc w ramach wspólnego interesu, którym było utrzymanie *status quo* ciał przedstawicielskich, a nie ich likwidacja. Ta ostatnia byłaby równoznaczna z utraceniem przez aparat części jego znaczenia.

Uzupełnienie 2. Co to znaczy: ideologiczna geneza realnego socjalizmu?

(Nie)realny socjalizm jest książką, która przedstawia ideologiczną genezę i reguły działania systemu politycznego realnego socjalizmu. Punktem wyjścia był niemal zupełnie pominięty w literaturze przedmiotu fakt, że marksowska wizja komunizmu oraz systemu instytucji politycznych realnego socjalizmu opierały się na tym samym założeniu o istnieniu naturalnej harmonii społecznych interesów. Podobieństwo to postawiło w nowym świetle stare pytanie o rolę doktryny w powstaniu państwa radzieckiego.

Odpowiedź autorów w największym skrócie przedstawić można następująco. Marks i Engels twierdzili, że naturalną cechą społeczeństwa jest harmonia interesów. Utrzymywali, że została ona ludziom „zabrana” i że zasadniczą tego przyczyną było powstanie i rozwój własności prywatnej. Zarazem wierzyli, że powrót tej harmonii jest możliwy i że urzeczywistni się ona w komunistycznej wspólnotce wytwórców, po rewolucyjnym obaleniu starego sposobu produkcji. O marksowskiej wizji komunizmu traktuje rozdział pierwszy.

Tezę o jedności przejęli marksiści okresu II Międzynarodówki, także bolszewicy, z tym, że Lenin dokonał trzech istotnych operacji na marksowskiej spuściźnie.

Po pierwsze, uznając doktrynalną tezę o zaniku sprzeczności interesów wraz z likwidacją własności prywatnej, uzupełnił ją stwierdzeniem, że powrót do społecznej harmonii jest możliwy tylko pod przewodnictwem partii komunistycznej wyrażającej obiektywne interesy całego społeczeństwa. Dla doktryny była to fundamentalna transformacja marksowskiej idei społecznej harmonii w ideę kierowniczej roli partii. Dzięki wyznawanej doktrynie partia miała być depozytariuszem prawdy i wyprzedzała masy z wyrażaniem tego, co będą one harmonijnie same wyrażać po obaleniu kapitalizmu.

Po drugie, dzieląc z Marksem wiarę w historyczną konieczność obalenia starego ładu i stworzenia nowego, Lenin przystosował ją do potrzeb praktyki rewolucyjnej. Uznał, że obalenie prywatnej własności środków produkcji i zniesienie tym samym źródeł konfliktów społecznych jest celem absolutnie nadrzędnym, który uświęca wszystkie środki, w tym — odrzucenie marksowskiej tezy, że rewolucja może nastąpić tylko w krajach najbardziej rozwiniętych.

Po trzecie, akceptując marksowską tezę o zasadniczej, antagonistycznej sprzeczności między burżuazją a proletariatem, wyostrzył ją do granic możliwości tworząc czarno-białą wizję rzeczywistości, w której nie było miejsca dla postaw i działań neutralnych, czy choćby niejednoznacznych. Czarno-biała kontrastowość tej wizji tworzyła zarazem obraz dwóch homogenicznych, choć absolutnie przeciwstawnych wspólnot: „naszych” i „wrogów”. Uwiarygodniało to dodatkowo kluczową tezę o rychłym powstaniu w pełni harmonijnej wspólnoty „naszych” po likwidacji „wroga”. Leninowskie transformacje myśli Marksa rozważamy w rozdziale drugim.

Dysponując tak przekształconą doktryną, przystąpili bolszewicy wpięrow do walki o władzę, a następnie do wielkiego eksperymentu — budowy państwa będącego próbą szczegółowego urzeczywistnienia prorocत्व i pomysłów klasyków. Rola, jaką w realizacji obu tych zadań spełniła doktryna, była pierwszorzędna, gdyż stąpiła w jedno: dążenie do realizacji ideologicznych pryncypiów z potrzebami bezwzględnej, pragmatycznej walki o zdobycie i zachowanie władzy. Pozwalała na sięganie do wszelkich — byle skutecznych — metod walki, gdyż prowadziły one do realizacji zasad pryncypialnych, co z kolei owe metody legitymizowało.

Po wyrugowaniu ze sceny politycznej prawdziwych przeciwników i konkurentów, harmonia oczywiście nie nadeszła i niebezpieczeństwo rozpadu systemu, pozbawionego płaszczyzn mediacji, groziło zawsze, gdy tylko pozwalano w jego obrębie otwarcie wymieniać poglądy. Wówczas likwidacja kolejno wszystkich takich swobodnych kanałów artykulacji oraz instytucji mediujących, wpięrow w radach, a potem w partii, była pociąganiem jednocześnie pragmatycznym, mającym na celu zachowanie władzy, jak i pryncypialnym. Prowadziła bowiem do tworzenia, zwiastowanej przez Marksa, struktury instytucjonalnej opartej na czysto ideologicznym i całkowicie — jak wykazała praktyka — sprzecznym z realiami, założeniu o jedności interesów społeczeństwa postkapitalistycznego. Całą problematykę genezy radzieckiej państwowości rozważamy w rozdziale trzecim.

Tak oto marksowska idea jedności wcieliła się w radzieckie struktury instytucjonalne.

Uzupełnienie 3. Zasada jedności a totalitarne ujęcia systemu

W niniejszym rozdziale opisaliśmy ogólne pryncypia strukturalne socjalistycznego systemu politycznego oraz wskazaliśmy blokadę swobodnej artykulacji jako warunek jego trwania. W trzech następnych wykażemy, iż zasada jedności determinowała także wewnętrzną konstrukcję poszczególnych instytucji politycznych, nie tylko zaś charakter formalnych stosunków pomiędzy nimi. Przedstawimy także mechanizmy blokujące swobodną artykulację interesów wewnątrz tych instytucji.

Przeprowadzone analizy będą miały charakter statyczny, gdyż naszym celem będzie pokazanie, iż zasada jedności oraz blokada to trwałe i niezmiennie charakterystyki socjalistycznego systemu politycznego. Badanie skoncentruje się zatem na wychwytywaniu z całej różnorodności i zmienności, jakimi cechowały się procesy polityczne, tych właśnie trwałych i niezmiennych elementów.

Opisanie ładu politycznego opartego na zasadzie jedności oraz opisanie mechanizmów blokujących nie wyczerpuje oczywiście całej problematyki funkcjonowania systemu. Powstaje więc pytanie, jakie znaczenie mają te właśnie opisy dla całości obrazu działania systemu socjalistycznego.

Ponieważ kluczowym pojęciem użytym w tych opisach jest pojęcie jedności interesów, nasze pytanie wiąże się z dyskusją na temat poznawczych wartości teorii totalitaryzmu. Teoria ta bowiem silnie akcentuje problem jedności społecznej jako cechy wyróżniającej systemy totalitarne. Późniejsza krytyka tej teorii i alternatywne koncepcje pojęciowego ujmowania socjalistycznej rzeczywistości są więc z naszego punktu widzenia właśnie dyskusją na temat przydatności stosowania do opisu tego systemu pojęcia jedności.

Mówiąc o charakterystycznych cechach systemu totalitarnego, teoria totalitaryzmu zwracała uwagę na cele, jakim miała służyć taka właśnie organizacja społeczeństwa. W tym momencie w teorii tej pojawia się idea jedności. Hannah Arendt tak pisała na ten temat: „Władza totalna (...) dąży do takiego zorganizowania nieskończonego pluralizmu i zróżnicowania istot ludzkich, jak gdyby ludzkość była jedną jednostką”. „W doskonałym państwie totalitarnym (...) wszyscy ludzie stają się Jednym Człowiekiem. Na tę kwestię zwracali też uwagę Friedrich i Brzeziński. „Totalitarysta — pisali — oczekuje, że wszyscy będą z nim się zgadzać, potwierdzając tym samym słuszność jego historycznej przenikliwości. Owa namiętna pasja ku jednomyślności powoduje, że totalitaryści domagają się od całej ludności pod ich kontrolą całkowitej zgody na kroki podejmowane przez reżim”. Owe usiłowania były według twórców teorii totalitaryzmu nierozzerwalnie sprzęgnięte z terrorem. Mocno podkreślała to H. Arendt. Z kolei Friedrich i Brzeziński pisali, że „terror totalitarny i totalna jednomyślność są (...) nawzajem uzależnione. Usilne dążenie do jednomyślności (...) wymaga (bowiem) narzędzia realizacji”. Dlatego właśnie „ruch totalitarny zdobywszy władzę pragnie ją roztoczyć nad każdym zakątkiem i szczeliną, gdzie tylko działają ludzie”. „Ciągłe odrzucanie teraźniejszości w imię wielkich planów społecznej rekonstrukcji i przemiany człowieka stanowi (...) podstawę do totalnego rozciągania totalitarnej władzy na wszystkie przejawy życia społecznego”.

Takie widzenie systemu spowodowało, że teoria totalitaryzmu — jak wskazywali jej krytycy — koncentrowała się głównie na analizie działań władz i zdawała się postrzegać system i jego funkcjonowanie jako zdeterminowane niemal wyłącznie owymi działaniami. Widziała głównie zależność jednokierunkową: władza działała a zatamizowane społeczeństwo poddawało się tym zabiegom. Tak więc jedność społeczną teoria ta umieszczała prawie wyłącznie w płaszczyźnie świadomych dążeń totalitarnego reżimu,

który ideę tę realizował przy pomocy kontroli totalnej i terroru. Koncentracja zaś badań na działaniach odgórnych i pominięcie autonomicznych procesów, jakie zachodziły w samym społeczeństwie, dawała taki obraz tegoż społeczeństwa, który sugerował w sposób mniej lub bardziej zamierzony, iż jedność jest już jego stanem faktycznym.

Gdy zatem system uległ postalinowskiej liberalizacji, zasadność ujęć totalitarnych stanęła pod znakiem zapytania. Terror w znacznym stopniu osłabł, gdyż z obowiązku demonstrowania jedności zwolniono sferę prywatności. Okazało się też, że kontrola sprawowana przez reżim nigdy nie była absolutna, a teraz system przestał nawet takie ambicje przejawiać. Społeczeństwo, wbrew temu co głośzono, nie było wcale zatamizowaną i zmuszoną terrorem do jednomyślności masą. W jego łonie działały i ścierały się najróżniejsze grupy interesów. Wykryto system ciągłych przetargów zarówno między nimi, jak i między władzą centralną a niższymi piętrami systemu. Władze nie były też w praktyce tak skuteczne w realizacji swych celów, jak to zakładał model systemu totalitarnego. Obrońcy tego modelu próbowali te fakty włączać do analiz lub głosić, że totalitaryzm jest nie tyle modelem pewnego porządku społecznego, co jego typem idealnym. Tym niemniej, następował zmierzch popularności ujęć totalitarnych. Na scenę naukową wkroczyły inne perspektywy teoretyczne: teoria grup interesu, teoria modernizacji, teoria systemu zburokratyzowanego itd. Wielka idea ujęć totalitarnych — wizja społecznej jedności wydawała się być fałszywa, skoro w ujęciach tych prezentowano ją jako świadomy cel reżimu i mniej więcej zrealizowany stan faktyczny.

Jednakże nowe propozycje teoretyczne również nie spełniły pokładanych w nich nadziei. Ich krytycy wskazywali na brak empirycznych potwierdzeń narastania procesu demokratyzacji systemu wraz z rozwojem jego potencjału gospodarczego (teza teorii modernizacji). Wyodrębnienie na siłę sztucznych grup interesów spotkało się z krytyką, podobnie jak przywiązywanie do ich istnienia i działania zbytnej wagi, jako że powstawał przez to obraz systemu bardziej pluralistyczny niż to miało miejsce w rzeczywistości. Ci, którzy socjalizm znali z wieloletniej autopsji wskazywali często, że obraz systemu kreowany przez te ujęcia nie uwzględnia jego niepowtarzalnej specyfiki, którą co prawda trudno jasno określić, lecz której brak wyraźnie się w tych koncepcjach wyczuwa.

Sądzymy, że owe krytyczne głosy są ze wszech miar zasadne. Sądzymy też, że aby objaśnić ogólny mechanizm działania systemu socjalistycznego, jednocześnie nie tracąc z oczu jego specyfiki, konieczny jest powrót do idei jedności, której tak znaczącą rolę przypisywali autorzy ujęć totalitarnych. Idea ta rzeczywiście stanowi klucz do zrozumienia socjalizmu. Tyle, że jej źródła nie należy szukać w zamiarach władz, a jej oznak w realnie istniejącym społeczeństwie. Ukryta była ona w konstrukcji systemu. Chimera jedności została już bowiem zrealizowana, tyle że w planie instytucjonalnym. Instytucje polityczne zostały tak ukształtowane, jakby jedność istniała. Aby mogły trwać, nie wolno w nich było ujawniać konfliktów i rozbieżności. Musiały być karmione zładą jedności. Blokada swobodnej artykulacji służyła więc tworzeniu świata pozorów, świata sztucznej harmonii. Takie widzenie problemu pozwala zachować pojęcie jedności jako kluczowej kategorii porządkującej myślowo obraz systemu socjalistycznego, a jednocześnie pozwala uniknąć zarzutów, na jakie naraziła się teoria totalitaryzmu. Wskazanie jedności jako zasady, wedle której uporządkowany był system instytucji politycznych i z której to zasady wynikał imperatyw blokady jako narzędzia kreowania sztucznej harmonii, pozwala pogodzić tezę o kreowaniu w socjalizmie rzeczywistości harmonijnej z tezą o sprzecznościach i konfliktach, jakimi targany jest ów system.

Harmonia musiała być symulowana, instytucje polityczne bowiem nie były przystosowane do działania w warunkach swobodnie ujawnianych sprzeczności i

konfliktów. To, że w wyniku tej symulacji powstawał świat pozorów, nie oznacza jednak, że był on mało istotny. Przeciwnie. Bez zachowania tych pozorów socjalistyczne instytucje polityczne nie mogłyby istnieć. Imitowanie rzeczywistości nierealnej było więc warunkiem istnienia bardzo realnego systemu opartego na zasadzie jedności. Dlatego też — nawiasem mówiąc — hasło Sołżenicyna odmowy uczestnictwa w kłamstwie (czyli udawaniu) było dla tego systemu zabójcze. Mówienie prawdy równało się bowiem upublicznieniu konfliktów i sprzeczności. Koniec udawania jedności jest zaś końcem socjalizmu.

Symulowanie w instytucjach politycznych harmonii interesów nie likwidowało wszakże rozbieżności i konfliktów. Istniały one równolegle ze światem pozornej harmonii. Tyle, że nie wolno im było się swobodnie ujawniać na oficjalnym forum systemu politycznego. Powstawała owa słynna podwójna rzeczywistość.

Tak zatem w socjalizmie współistniały naraz pozorna harmonia i prawdziwe konflikty. Były to jakby dwa piętra socjalistycznej rzeczywistości. Pełny obraz funkcjonowania systemu nie może pominąć żadnego z tych dwóch aspektów. Uwzględnienie piętra sztucznej harmonii jest przy tym niesłychanie istotne, albowiem dopiero dzięki temu uzyskać można prawdziwy obraz pluralistycznego parteru. Faktyczny pluralizm nie działa bowiem w próżni, lecz w otoczeniu, którego prawo i siła służyły przede wszystkim właśnie skrywaniu owego pluralizmu i demonstrowaniu w zamian pozornej jedności i harmonii społecznej. Wszelkie niejawne przetargi i konflikty, jakie miały tu miejsce, musiały więc je uwzględniać i dostosować się do otoczenia, w jakim przyszło im istnieć. Aby w pełni zrozumieć zjawiska, jakie w tym systemie zachodziły, trzeba jednak nie tylko uwzględniać oba wymienione wyżej aspekty. Trzeba też zdać sobie sprawę z ich relatywnej ważności. Badanie pryncypiów musi stanowić pierwszą w porządku logicznym analizę systemu. Owe pryncypia: zasada jedności, kierownicza rola partii i blokada artykulacji, stanowią najwyższe piętro socjalistycznego ładu, a raczej — jego ogólne i niezmiennie ramy, które determinowały kształt i przebieg wszelkich innych procesów. Badanie owego najwyższego piętra nie wyklucza badania innych zjawisk, ale ich analiza musi owo najwyższe piętro traktować jako stały punkt odniesienia. Tylko w ten sposób można stworzyć wszechstronny obraz systemu przy zachowaniu jego specyfiki. Twierdzenie to odnosi się zarówno do badania systemu politycznego, jak i gospodarczego.

Jeśli więc zadaliśmy na początku pytanie, jakie znaczenie dla całości obrazu działania systemu socjalistycznego ma analiza zawarta w tym i następnych rozdziałach, możemy już teraz na nie odpowiedzieć. Przede wszystkim dotyczy ona właśnie owego najwyższego piętra socjalistycznego porządku. Jej znaczenie polega zaś na wyodrębnieniu tych mechanizmów systemowych, które miały absolutnie pierwszorzędne znaczenie dla trwania socjalizmu.